

Poza Kręgiem Polarnym



W Norwegii — poza Kręgiem Polarnym —
w letnich miesiącach słońce nigdy nie zachodzi.

Fot. — CAF

Potrzeba tęgich głów

Przed naradą racjonalizatorów i wynalazców

Automatyczny kontroler. Z wyglądu przypomina skrzyżowanie miniaturowego radioodbiornika z taką samą sygnalizacją świetlną ze skrzyżowania ulic. Spełnia niezwykle pożyteczną rolę. Zastępuje robotnika w mierzeniu przekroju obciążanego detalu, sygnalizuje postęp w procesie obróbki, w odpowiednim momencie przerywa proces szlifowania i daje znać o jego zakończeniu. Bruzdownik. Ten przyrząd przypomina nieco gwintownicę. Dotychczas proces wykonywania gwintów w otworach odbywał się za pomocą skrawania i należało do bardzo pracochłonných. Bruzdownik skraca czas operacji o 75 proc. i nadaje powierzchni nośnej gwintu idealną gładkość.

Dzięki takim właśnie pomysłom w ubiegłym 5-lacie zaoszczędzono w naszej gospodarce 8 miliardów złotych. W samym tylko roku ubiegłym oszczędności z tego tytułu wyniosły 2 miliardy złotych. Racjonalizacja i wynalazczość stanowią jeden z istotnych elementów naszej gospodarki. One mają decydujący wpływ na rozwój postępu technicznego w zakładach. Od nich zależy, czy w wyścigu między naszymi zamysłami, a współczesną światową tech-

niką uzyskamy właściwą lokatę.

Mur do usunięcia

W roku ubiegłym zgłoszono ponad 88 tys. wniosków i pomysłów racjonalizatorskich. Należy przewidzieć, że w roku bieżącym będzie ich znacznie więcej. Czy można jednak uznać to za zjawisko zadowalające? Nie zapominajmy, że oprócz blasków są w ruchu racjonalizatorskim i cienie, że fakt wielkiej liczby zgłoszonych wniosków nie oznacza wcale, że zawsze umiano je właściwie wykorzystać i wprowadzić do produkcji. 2/3 zgłoszonych wniosków zostało rozpatrzonych i zastosowanych. Pozostała 1/3 wniosków nie doczekała się realizacji. I to właśnie należy potraktować jako sygnał ostrzegawczy. Nie we wszystkich ogniwach naszej administracji potrafia znaleźć do cenić racjonalizację i wynalazczość pracowniczą, nie wszędzie potrafia wyciągnąć pływające stąd korzyści.

Wielu naszych racjonalizatorów, a nawet wynalazców, dotychczas jeszcze bezskutecznie dobija się o to, by wprowadzić do produkcji ich pomysły techniczne, by zrealizować w praktyce projekty udoskonalenia, którym ludzie ci poświęcili niejednokrotnie wolny czas na przestrzeni kilku nieraz lat. Wielu cennych fachowców, mogących sporo wnieść do spraw postępu technicznego w fabrykach, odżegnuje się od pracy

racjonalizatorskiej. Zrażeni zostali przykładem kolegów, którzy trafili na mur uporu biurokraty, dla którego postęp techniczny nie wiele znaczy. Na szczęście coraz mniej jest tego rodzaju wypadków, coraz energiczniej natomiast walczą się z przejawami biurokratyzmu w odniesieniu do spraw postępu technicznego.

Fantazja i znajomość rzeczy

Potrzeba nam w kraju tęgich głów, ludzi z pomysłami, z fantazją, wyobraźnią i znajomością rzeczy. Niech siadają w laboratoriach, warsztatach, nad rysownicami, niech wprowadzają w życie kształt nowych maszyn i urządzeń, których zarysy widzą niekiedy tylko oni sami. O tym, jak wielką wagę przywiązuje się do tych spraw, świadczy m. in. uchwalenie przez Sejm nowej ustawy o prawie wynalazczym. Stanowi ona zielone światło dla twórców nowej techniki, usuwa istniejące dotychczas przeszkody w postaci przepisów, stwarza warunki dla lepszej i wydajniejszej pracy w dziedzinie wprowadzania postępu technicznego.

W połowie lipca br. zwołana zostanie w Warszawie ogólnopolska narada racjonalizatorów i wynalazców. Będzie to prawdziwy sejmik tęgich głów. Przedyskutuje on szereg bieżących zagadnień, wytyczy wezwowe problemy rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, ujawni wszystko to, co dotychczas jeszcze hamuje jego rozwój w tysiącach fabryk, hut i kopalni.

Chodzi bowiem o to, by w trybie wielkiego ogólnonarodowego mechanizmu, pracującego nad wprowadzeniem nowoczesności i postępu, nie wkładać się ziarnek niaskutku, które by mogły zakłócić jego rytmiczną pracę.

JAN SOKOŁOWSKI

Milionowa tona polskiej floty

Bardzo interesujące spotkanie odbył wczoraj dziennikarz z przedstawicielami Polskich Linii Oceanicznych i Polskiej Żeglugi Morskiej.

Nasza flota wzrosła 6-krotnie w stosunku do stanu z 1939 r., a roczny przyrost w najbliższych latach będzie większy niż cała flota przed wojenną. Znacznie obniżył się wiek statków w ostatnich latach (z 16 na 9,2), a także ich nosność i nowoczesność. Na przykład na linii zachodnio-afrykańskiej mamy obecnie najpiękniejsze i najszybsze statki (klimatyzacja dla całej załogi), jakie tam kursują.

Ta właśnie linia wykazuje od paru lat największą dynamikę, w krajach przy niej leżących (szczególnie Ghana i Nigeria) ulokowałyśmy dzięki posiadaniu własnej floty duży eksport np. cementu, a ostatnio także całych obiektów przemysłowych. A więc to, co nie udało się w 1935 r. statkowi S/S „Poznań” (też cement zaczął przewozić w ten rejon), udaje się teraz z pełnym powodzeniem.

A teraz kilka danych o perspektywach naszej żeglugi (dane łącznie dla PLO i PZM). Przewozy żeglugi morskiej wyniosły w 1961 r. 8 209 tys. ton, w 1965 r. wyniosą 10 281 tys. t. Nasze porty morskie przeładowały w 61 r. 20 327 tys. t., w 65 r. przeładują 25 000 tys. t. Rybołówstwo morskie osiągnęło w 61 r. 169 tys. t., w 65 r. planuje się złowienie 270 tys. t. Pod koniec bieżącego miesiąca polska flota handlowa oczekuje milionowej tony. Przekroczyliśmy więc milion tonażu pływającego pod polską banderą. Osiągnięcie to zbliżenie się prawdopodobnie do obchodami „Dnia Morza”. W tych znakomitych osiągnięciach polskiej floty nie mały jest udział MTP, na których przecież zawiera się wiele transakcji dotyczących floty. (MS)

Ludzie i maszyny

LUKI DO WYPEŁNIENIA

Coraz mniej już dzisiaj stanowisk pracy, na których nie byłoby potrzebne pełne podstawowe wykształcenie. Jest to minimum wymagane, bo we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki wchodzi mechanizacja i zagłada już automatyzacja. Życie społeczne i kulturalne też stawia wymagania posiadania pewnej ogólnej wiedzy o otaczającym nas świecie.

Aby ułatwić uzupełnienie nauki tym wszystkim pracownikom w wieku do 35 lat, którym z różnych powodów nie dane było zdobyć świadectwa z zakresu 7 klasy, Rada Ministrów w 1956 r. w uchwale nr 810 nałożyła na Ministerstwo Oświaty, resorty gospodarcze i uspołecznione zakłady pracy obowiązek organizowania szkół i kursów dla pracujących. Od tej doniosłej uchwały mija 6 lat, a więc dość duży okres czasu, upływający do podsumowania dotychczasowych wyników.

Przyczyny zaniedbań

Zdawałoby się, że nasze województwo wywiąże się należycie z tego zadania. Dane mówią o czymś innym.

W roku szkolnym 1959/60 zakwalifikowano do dokształcania się 33 tysiące osób z 2331 uspołecznionych zakładów pracy. Do bieżącego roku szkolnego winno wie-

dzieć uzupełnić ponad 22 tysiące za trudnionych. Tymczasem plan ten został zrealizowany w 64,6 proc., czyli że faktycznie objął 14,5 tys. ludzi. Objął — ale formalnie, bo wielu naukę podjęło, ale wnet z niej zrezygnowało. Dla przykładu — w roku szkolnym 1960/61 na 1.005 pracowników gospodarki komunalnej i przemysłu terenowego tylko 264 wytrwało do końca, a w łączności — na 1.632 — za ledwie 285.

Nie dziw więc, że ostatnie dane Woj. Komisji Zw. Zaw. z 31 grudnia 1961 r. mówią o 29 tysiącach pracowników, którym brak wiedzy z zakresu pełnej szkoły podstawowej, z tego tylko 1/6 część (dokładnie 5.347) przygotowuje się do egzaminów.

Największe pod tym względem zaniedbanie ujawnia się w załogach robotników rolnych, a więc tych, którzy już na co dzień stykają się z coraz bardziej skomplikowanymi maszynami i od których zależy wyżywienie i tak ważny w naszej gospodarce surowiec dla przemysłu spożywczego.

Tu 6,5 tysiąca osób ma luki w swojej wiedzy podstawowej, z tego 1.199 zdecydowało się zabrać do nauki. Na blisko 3,5 tysiąca kolejarzy nie posiadających podstawowego wykształcenia uczę się aż... 479, spośród 2.788 pracowników gospodarki komunalnej — uczę się 464, 3.869 budowlanych — uczę 365, 1.625 robotników leśnych i przemysłu drzewnego — uczę się 311, 2.764 włókniarzy — uczę się 435. Nie bardzo to chlubiły rejestr niedokształconych pod względem ogólnym ludzi. Dodajmy jeszcze dwie dziedziny zawodowe: w kulturze — 21 osób, a w służbie zdrowia — 347 osób na

leży do tej samej grupy. Jeszcze mamy 170 analfabetów w wieku do 35 lat, z tego 18 zabrało się do nauki pisania i czytania.

W Poznaniu mniej więcej co piąty, a w województwie co trzeci pracownik gospodarki uspołecznionej w wieku do lat 35 nie może się pochwalić świadectwem ukończenia szkoły podstawowej. Bilans niewesoły.

Różne są przyczyny tak małego przywiązywania przez tych pracowników wagi do dokształcania się. Jedną z nich — to brak bodźców ekonomicznych. Zdaje się, że jedynie w Kolskiej Fabryce Fajansów podwyższono doroczną premię z funduszu zakładowego tym, którzy uzupełnili swoje braki w wiedzy.

Niektóre przedsiębiorstwa np. budowlane i PGR-y zrezygnowały z wymagań ze względu na wielkie zapotrzebowanie ludzi do pracy, związane z wykonawstwem planów.

Minimum na dzisiaj

Mija już półowa 5-latki. Niewiele pozostało czasu na uzupełnienie luk w wykształceniu zasadniczym pracowników. Niewiele tu może bardzo sumienna ewidencja stopnia wykształcenia, oparta o dokumenty, niewiele zdziałają najepiej opracowane plany i sumienna rekrutacja, jeśli nie przyjdą w sukurs organizacje społeczno-polityczne i kulturalne, organizacje młodzieżowe, jeśli nie będzie powszechnego nacisku środowiska, a ze strony kierownictwa — życzliwej zachęty.

Jest to sprawa wstępna. Dalej czy ciąg będzie zależał tak od kierownictwa, które winny zważyć na robotników na naukę, odciążać ich od pracy w czasie egzaminów jak i od nauczycieli. Uczenie bowiem dojrzałych ludzi nie jest łatwe, wymaga specjalnej metody, dużego taktu, cierpliwości i dostosowania się do sposobu myślenia człowieka, który dawną już zerwał ze szkołą. Robotnicy ze swej strony nie mogą zmarnować szansy, która pozwala im zrównać się z innymi, tym więcej że zakres 7 klas stanowi minimum na dzisiaj, w przyszłości bowiem i ten zasób wiedzy za skromny będzie, by z nim iść z zadowoleniem przez życie.

JÓZEF PIEPRZYK

Ćwierćwiecze Muzeum Polskiego w Ameryce

Archiwum i Muzeum Polskie w Ameryce w Chicago — największy na terenie Stanów Zjednoczonych zbiór dokumentów i pamiątek polskich — obchodził w tym roku dwudziestą piątą rocznicę działalności.

Z okazji jubileuszu Muzeum wyda odznakę i wznowi po kilkuletniej przerwie wydawanie „Annals” (roczników) Muzeum.

Ostatnio w Muzeum otwarto salę poświęconą udziałowi Polaków w Amerykańskiej Wojnie Domowej (Północy z Południem). Muzeum zorganizowało też szereg wystaw w innych miastach, przezwieź w ośrodkach uniwersyteckich. Poważne miejsce w działalności Muzeum zajmuje obecnie organizacja i patronat nad koncertami i innymi polskimi imprezami kulturalnymi w Chicago.

KAZIMIERZ JANICKI

Arogancja w parze z głupotą

W związku z tym na łamach „Der Schlesier” zabrał głos niejaki dr Rumbauer, który atakując Anglików za ich wystąpienia w Koenigswinter, pisał między innymi:

„Arogancja tych Anglików nie ma widocznie granic. Arogancja idzie zawsze w parze z głupotą”.

Dowodu na to drugie stwierdzenie (nie dotyczącego jednak Anglików, ale wprost przeciwnie) dostarczył już wcześniej na łamach tego samego „Der Schlesier” Gustaw Richter. Występował on, kilka tygodni przed dr. Rumbauerem, również na temat tak zwanych dążeń „rezygnacji” i napisał między innymi dosłownie:

„I czy zwolennicy tej polityki na całym wolnym Zachodzie nie powinni wreszcie — niech nam wolno

to raz bardzo wyraźnie powiedzieć! — stulić mordę?”

Tyle na temat arogancji. O tym z czym ona idzie w parze dowiadujemy się z dalszych wywodów Gustawa Richtera.

Powołując się (jeśli chodzi o niemieckie roszczenia do Śląska) na stwierdzenie traktatu w Hubertusburgu, w którym Habsburgowie w roku 1763 (po zakończeniu wojny siedmioletniej) rzekli się praw do Śląska i uznawali prawa króla Prus Fryderyka II i wszystkich jego następców obojga płci, Gustaw Richter pisze:

„Skoro mocarstwa (Anglia, Francja i Rosja) były również sygnatariuszami traktatu w Hubertusburgu — przyp. red.), które podpisały po-

kój w Hubertusburgu, zaaprobowały konstytucję bońską wraz ze wstępem, uznane zostało przez to również, że NRF jest następcą prawnym całych Niemiec, a także ich największego kraju związkowego — Prus. Traktat pokojowy podpisany w Hubertusburgu, nie zawiera ani słowa o tym, że następcami prawnymi obojga płci mogą być tylko monarchowie a nie republiki.

Mocarstwa powinny więc uznać NRF jako następcę prawnego płci żeńskiej. Również w niczym nie zmienia sytuacji z punktu widzenia prawa międzynarodowego fakt, że w międzyczasie Francja i Rosja nie spodzianie stały się republikami.”

To chyba w zupełności wystarczy na potwierdzenie, iż rzeczywiście „arogancja idzie zawsze w parze z głupotą”.

ROMAN NUROWSKI

Nowe „obuwie” dla samochodów

— Jakie prace nad stworzeniem nowego „obuwia” dla samochodów prowadzone są obecnie w ZSRR? — z takim pytaniem zwrócił się korespondent Agencji Prasowej Nowości (APN) do zastępcy kierownika Wydziału opon Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego ZSRR — W. Pachomowa.

— Przede wszystkim — odpowiada W. Pachomow — rezygnujemy z uniwersalności. Dawniej staraliśmy się znaleźć jakiś optymalny wariant opony, przystosowany do ruchu w różnych warunkach drogowych. Obecnie tworzymy opony przeznaczone dla określonej nawierzchni. W zależności od tego zmienia się przekrój poprzeczny opony, rzeźba bieżnika i konstrukcja samej opony.

Więcej niż połowa samochodów osobowych otrzymuje teraz opony bezdętkowe. Ich zaletą jest to, że zapewniają bezpieczną jazdę przy dużych prędkościach. Oprócz tego naprawa ich jest znacznie prostsza. Ostatnio rozpoczęliśmy próby

bezdętkowych opon również do samochodów ciężarowych.

— Ostatnio wiele się mówi o oponach z wymiennymi bieżnikami. Co moglibyśmy powieść na ten temat?

— W tym wypadku konstruktorzy usiłują upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu. Bieżnik — czyli robocza część opony jest obecnie najsłabszym ogniwem: szybko się ściera. A jazda na „łysych” oponach jest bardzo niebezpieczna. I oto zrodził się pomysł spinania opon samochodowych specjalnymi ogumionymi, metalowymi obręczkami tak, aby powierzchnia robocza nie rozciągała się pod wpływem wewnętrznego ciśnienia. Jednocześnie powierzchnię obręczy pokryto rzeźbą. Taki bieżnik też się będzie ścierał, lecz łatwiej jest wyprodukować i zmienić pierścień, niż całą oponę. W zależności od nawierzchni drogowej pierścienie bieżnika mogą mieć różną rzeźbę.

— Niedawno pojawiły się opony z metalowym kordem. Na czym polegają ich zalety?

— Partię takich opon wyprodukowała fabryka w Omsku. Są to opony wysokiego ciśnienia, obliczone na przewóz ciężkich ładunków.

— Jakże kordy, waszym zdaniem, będą w przyszłości stosowane do opon masowej produkcji?

— Jeszcze niedawno większość opon produkowano na kordzie bawełnianym. Przy wysokich temperaturach wytwarzających się w czasie jazdy, taki kord przesyca i łamie się. Lepiej znosi wysokie temperatury kord wiskozowy. Jednak zarówno kord bawełniany, jak i wiskozowy ustępują przed kapronem i innymi rodzajami włókien syntetycznych. Prawdopodobnie do nich właśnie należy przyszość.

Rozmawiał:

P. ORESZKIN

Nowość Wydawnictwa Poznańskiego

Dziedzictwo Gryfitów

Wydawnictwo Poznańskie dołączyło na rynek księgarski pierwszą publikację z serii antologii poświęconych różnym regionom ziem zachodnich. Jest to książka pt. „Dziedzictwo Gryfitów”. (Proza i poezja o Pomorzu zachodnim), do której teksty wybrał Tadeusz Cieślak. Publikacja bogato ilustrowana (opracowanie graficzne Józefa Skorackiego), zaopatrzona w wybór ważniejszych publikacji popularno-naukowych na temat Pomorza zachodniego i spis źródeł tekstów jest częściowo subwencjonowana przez Radę Naczelną Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. W antologii zamieszczono teksty 47 autorów. Książka ukazuje historię i teraźniejszość Pomorza zachodniego poprzez wyjątki z dzieł literatury pięknej, dokumentów i opracowań historycznych. Jest bardzo starannie wydana (oprawa płócienna — nakład 60.000, cena 30 zł), a ze względu na merytoryczną wartość, godna polecenia nie tylko bibliofilom.

„Trabant”

Samochód „Trabant” (na zdjęciu) produkcji Niemieckiej Republiki Demokratycznej budzi na MTP wielkie zainteresowanie. Rzeczywiście, jest ładny, estetyczny, wygodny i niedrogi w eksploatacji, wyposażony w dwucylindrowy silnik (pojemność 500 cm³, siła — 20 KM) i całkowicie zsynchronizowaną skrzynkę biegów. Nasze centra handlowe zakupiły w NRD serię wozów tego typu.

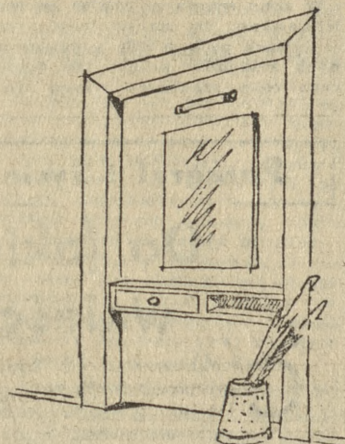
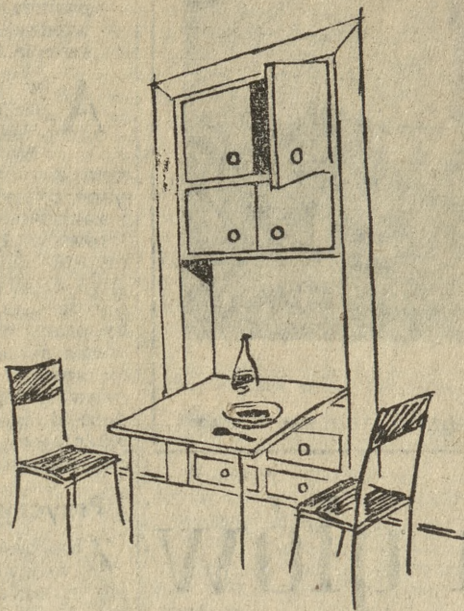
Fot. — K. Przechodźki

Bądźmy praktyczni!

Zamiast zbędnych drzwi

Zbędne drzwi w pokoju, kuchni lub przedpokoju nie dodają pomieszczeniu elegancji. Przeciwnie — nieraz szpecą. Zlikwidować takich drzwi na stałe na ogół nie można, gdyż zamurowanie wnęki drzwiowej wymaga zezwolenia inspekcji budowlanej. Warto jednak wnękę zbędnych drzwi wykorzystać w inny, zresztą bardzo praktyczny sposób. Oto przykłady:

W kuchni zbędne drzwi można zamienić w niewielki kredens. U góry (z płyt pilśniowych!) urządzamy dwie szafki, a na dole także szafkę, albo — szuflady, pośrodku montujemy opuszczającą się płytę stołową (na nóżkach). Możemy przy niej spożywać posiłki. Płytę stołową i nóżki osadzamy na zawiasach.



W pokoju — w sposób podobny do opisanego wyżej — możemy urządzić miejsce do pracy. Płytę, która stanowi biurko, osadzona może być na zawiasach walizkowych. Wewnątrz biurka (jeśli wnękę zbędnych drzwi jest odpowiednio głęboka) można ułożyć książki lub dekoracyjne drobiazgi.

W przedpokoju zbudować możemy praktyczną toaletkę. W futrynie drzwi wstawiamy ściankę z płyty pilśniowej, na niej umieszczamy lustro, pod nią możemy zbudować szufladki lub wiszące półeczki.

Radzimy sobie sami

SZCZELINY W PODŁODZE

Bronisława Pak. Leszno — Kupiliśmy nowe meble. Mieszkanie specjał jednak podłoga, która ma szczeliny między deskami.

Radzimy wziąć 100 gramów kredy i 10 do 20 gramów pokostu. Z tego zrobić papkę, dać jej uformować z niej cienkie waleczki (zależnie od szerokości szczeliny) i nożem wgnatać je w rowki. Nadmiar papki ze skrobać nożem i wygładzić po wierzchnie. Do nowoczesnych mebli podłogę przemalować na kolor szaro-seledynowy lub popielaty, w zależności od od cienia ścian i mebli. (ino)

SPOSÓB NA KOMARY

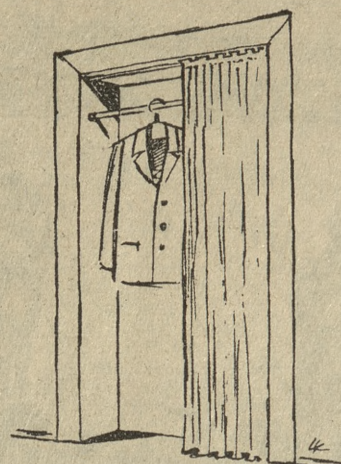
Marylka — Jeszcze właściwie nie było ciepłej wiosny a już „srodze” pogryzły mnie komary.

Miejsca swędzące po ukąszeniu komara należy posmarować amoniakiem. Swędzenie przejdzie. W drogeriach i aptekach są już dziś płyny, które odstraszą komary. Radzi mi kupić. (ino)

MYCIE TORBY PLASTIKOWEJ

Marylka z Puszczykowa — Proszę o radę czym i jak myć torbę plastikową?

Torby z gładkiego plastiku wystarczy zmyć ściereczką za pomocą w ciepłej wodzie; po wyschnięciu natrzeć cienką kremem do rąk i wypolerować miękką ściereczką. Plastik matowy chropowaty myje się miękką szorstką wodą z delikatnym mydłem, spłukujemy czystą wodą i wycieramy do sucha. Aby torbka zachowała matowość, nie należy jej smarować kremem. (ino)



Inny sposób wykorzystania zbędnych drzwi w pokoju polega na umocowaniu we wnękę drążka, a na futrynie — prętu, na który zawieszamy (podobnie, jak firanki) kreton lub folię. W ten sposób urządzamy prowizoryczną szafę.

Umiejętność podróżowania

Nieumiejętność podróżowania, — to część straconego urlopu. Dlatego to nie należy zapominać o pod ręcznej walizce (tzw. neseser), w której nieodzowne są: ręcznik, mydło, woda odświeżająca (najlepiej kolońska), termos z gorzką, gorącą herbatą, bo ta najbardziej i najskuteczniej gasi pragnienie; jeśli podróżować ma długo, zabierać trzeba kanapki owinięte w papier pergaminowy. Na wielu stacjach pragnienie podróżnych zaspokajają bufety dworcowe. Niestety sprzedawcy oferują napój w butelkach, nie podając kubków, ani szklanek. Dlatego warto pamiętać o zabraniu kubka ebonitowego.

Pamiętajmy też, o higienie osobistej. W wagonie kolejowym lub autobusie, który przebył setki kilometrów i przewiózł tysiące pasażerów, brudzą się ręce. Rękawiczki w czasie jazdy chronią przed zakażeniem się z brudem, a czasami nawet z złośliwymi mikroorganizmami.

Długie podróże męczą stopy. Można i temu zaradzić, zabierając ze sobą wygodne „papucie” domowe zapakowane w woreczek plastikowy. (i)

Gdy sinieją nogi ...

Dobre wyniki daje codzienne masowanie nóg, na przemian raz w zimnej raz w gorącej wodzie, z dodatkiem kilku kropel olejku eukaliptusowego, kamforowego lub garści soli kuchennej. Jeśli zacieranie nóg pojawia się tylko nad kostkami — są to prawdopodobnie zaburzenia gruczołów spowodowane brakiem witamin. Na tę dolegliwość cierpią zazwyczaj młode kobiety od 15 do 30 roku życia. W tym wypadku radzimy zasięgnąć porady lekarza, zaś w jednym i drugim przypadku — nosić w zimie wełniane pończochy. (n)

Jaka będzie pogoda?

Pytanie, na które niełatwo znaleźć odpowiedź. A jednak prognozy często się sprawdzają. Dla wybierających się na wczasy i letniska przygotowaliśmy kilka praktycznych rad: w jaki sposób przewidzieć pogodę na jutro? Oto one:

Rychły wylot pszczoł zapowiada pogodny dzień.



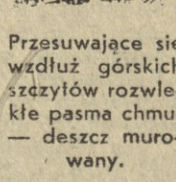
Chmury kłębiące się o świcie, piętrzące się w południe w ciągu dnia — burza pewna.



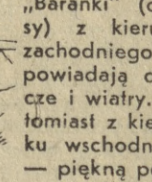
Szczyły gór ołoczone „aureolką” chmur — pogoda pewna!



Na liściach drzew kasztanowych tworzą się na dzień lub dwa przed deszczem drobne klejące krople.



Przesuwające się wzdłuż górskich szczytów rozlewkę pasma chmur — deszcz mrowiany.



„Baranki” (cyru-sy) z kierunku zachodniego zapowiadają deszcz i wiatry. Natomiast z kierunku wschodniego — piękna pogoda.

Unoszący się pionowo dym — pogoda w dalszym ciągu bezchmurna.



▲ Wschód słońca o kolorze jasno-różowym lub złocistym bez chmur kłębiastych lub „baranków” wróży piękną pogodę na cały dzień.

▲ Jeśli słońce zachodzi w kolorze ciemno-czerwonym w towarzyszywie ciemnych chmur — deszcz pewny.

▲ Szyszki zamykają się szczelnie kilka godzin przed deszczem. W ten sposób zostają nasiona zabezpieczone przed wilgocią!

▲ Szybujące wysoko na niebie jaskółki są powszechnie znane jako żywy symbol pięknej pogody. Powód prosty: tylko przy pięknej pogodzie owady wibrują się wysoko w powietrzu, a jaskółki w pogodzie za nimi.



Automatyzacja procesów produkcji jest w ostatnich dwóch dekadach jednym z najważniejszych kierunków rozwojowych współczesnej cywilizacji. Coraz większe też budzi zainteresowanie. Wyszło mu na przeciw Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, wydając pracę WIESŁAWA SPRUCHA Ekonomiczne problemy automatyzacji produkcji w przedsiębiorstwie przemysłowym (s. 433, cena 21 zł). Praca analizuje szczegółowo najważniejsze czynniki ekonomiczne, które decydują o racjonalności automatyzacji i zapewniają jej efektywność.

Do sensacyjnych bez mała pozycji wydawniczych zaliczyć można książkę FRANCISZKA RYSZKI Noc i mgła (podtytuł: Niemcy w okresie hitlerowskim) wydana przez Ossolineum (s. 417, cena 25 zł). Wprawdzie autor w postawie twierdzi, że nawet nie próbował napisać monografii ruchu hitlerowskiego i jego przywódców, a jedynie w opowiadaniu historycznym zamierzał przedstawić co działo się w Niemczech zanim faszyzm zdobył władzę, jak to osiągnął, jak z niej korzystał i jak wreszcie upadł — w końcu wychodzi na jedno. Czytelnik otrzymuje nareszcie przejrzysty, barwny obraz narodzin, historii i upadku hitlerizmu, na pewno interesujący i na pewno „godzien” przypomnienia.

Zupełnie sensacyjną pozycją jest wydana przez Iskry a napisana przez KAZIMIERZA KAKOLĄ Adolfa Eichmanna droga do Bejt Haam (s. 330, cena 20 zł). Autor obserwował osobiście proces tego wielkiego kata ludności żydowskiej i zdaje z niego relację w tej książce. Relację — to za mało powiedziane, przecież znajdujemy tam także przebieg kariery i działalności Eichmanna, dalej jego ucieczkę, a wreszcie tak sensacyjne szczegóły porwania go w Argentynie i tajnego sprzawdzenia do Izraela. Pasjonujący jest wielostronniowy dialog między prokuratorem a oskarżonym. (ms)

Nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie ukazały się ostatnio następujące książki: Malarstwo ludowe; autor Roman Reinfuss, str. 12, oprawa płócienna, bogato ilustrowana, cena 50 zł. Owe lata, autor Aniela Gruszecka, powieść o Iwonie Galla, 2 tomy, I — str. 379, II — str. 414, cena obu tomów — 48 zł. Wyspa galerii, autor Tadeusz Słowiak, str. 80, cena 10 zł. Uwaga, gong!... — autor Juliusz Kydryński, szkice na tematy teatralne w formie zbeletryzowanego pamiętnika, str. 124, cena 12 zł. Ktoś trzeci — autor Danuta Scibor-Rylska, str. 208, cena 12 zł.



Czerwiec

14

czwartek

Imieniny

Bazyliego,
Walerego

Słońce:

wsch.: g. 4.30
zach.: g. 21.16

Teatry

OPERA — g. 19.30 — „Manru” — (koniec g. 22.30)
POLSKI — g. 19.30 — „Kordian” — (koniec ok. g. 22)
NOWY — g. 19.30 — „Dwoje na huśtawce” (koniec ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19.30 — „Cnotliwa Zuzanna” (koniec ok. g. 22.30)
MARCINEK — nieczynny
SATYRY — g. 20 — „Piersi Tyre-
zjasza” (koniec ok. g. 22)
DOM KULTURY MO — g. 20 —
„Kocha, lubi, szanuje” (koniec
ok. g. 22.30)
(gościnne występy teatru Jara-
cza z Łodzi)

Kina

APOLLO — g. 9.30, 12.15, 15, 17.45
„Francuzka i miłość” (franc., 18
lat), g. 20.30 „Długo premiera” —
(polski 16 lat)
BAŁTYK — g. 9.30, 13, 16.30, 20 —
„W 80 dni dookoła świata” (USA,
12 lat)
CZTERNASTKA — g. 18 — „Popiół
i diament” (polski 16 l.), g. 20.15
„Gra zwana miłością” (szwedzki
16 lat)
DOM KULTURY MO — nieczynne
GONG — g. 10, 12 — „Mąż swojej
żony” (polski, 12 l.), g. 16, 18, 20
„Milecące ślady” (polski 14 l.)
GWIAZDA KINO DOBRYCH FIL-
MÓW — g. 10.30, 13 — „Dumbo”
(USA, 10 l.), g. 15.30, 18, 20.15 —
„Opuszczeni” — (włoski, 14 l.)
HUTNIK — nieczynne
KOSMOS — g. 17, 19.30 — „Szmin-
ka do ust” (włoski, 16 l.)
MALTA — g. 16, 18, 20 — „Urze-
czona” (USA, 18 l.)
MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15
„Czyste szaleństwo” (USA, 18 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 —
„Skłócenie z życiem” (USA, 16 l.),
g. 22.30 „Garaz śmierci” (ang. 18
lat)
OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Naj-
mniejszy buntownik” (USA, 12
lat)
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 —
„Okup” (USA, 16 l.)
PIAST — g. 16.45, 19 — „Sprawcy
nieznani” (włoski, 16 l.)
PRZYJAŻŃ — nieczynne
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 20.15 —
„Rzymskie opowieści” (franc.,
włoski, 14 lat), g. 17 — „Krzyż-
cy” (polski, 12 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Meza-
lians” (węg. 12 l.)
TECZA — g. 16, 18, 20 — „Nie ma
pogrzebów w niedzielę” (franc.,
18 lat)
WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
„Dotknięcie nocy” (polski, 16 l.)
WILDA — g. 14, 16 — „Spiąca kró-
lowa” (USA, 12 l.), g. 18, 20.15
„Wolność wiatru” (radz., 16 l.)
WOJSKOWE — g. 17.30, 20 —
„Gdzie diabeł nie może” (CSRS,
12 l.)
WCZASOWICZ — g. 17, 19.15 —
„Chleb i róża” (radz., 16 l.)
WRZOS (Lubon) — g. 18, 20.15 —
„Ruda Julka” (franc., 16 l.)
WRZOS (Mosina) — g. 17.15, 19.30
„Wiatr ucił przed świtem” —
(jugosł., 12 l.)
FOTOPLASTIKON — g. 10—21 —
„Egipt”
CYRK — ul. Niezłomnych g. 15, 19.

Radio

WARSZAWA I: 7.45 — Dla dzieci
8.50 — Aud. z cyklu „Sztuka a
wierzenia religijne”; 9 — Dla kla-
sy III—IV; 9.20 — Koncert Or-
kiestry Rozgł. Łódzkiej PR; 10 —
„To nie były wielkie pieczę”; 10.10
Koncert symf.; 11 — „Murzyn
w Paryżu”; 11.20 — Zespół „Melody-
ków”; 11.50 — Z cyklu: „Rodzice
a dziecko”; 12.15 — „Rola kwa-
drans”; 12.45 — Lotewskie mel. lu-
dowe; 13 — Dla klasy III; 13.20 —
Jan Strauss: Suita baletowa „Bal
absolutów”; 14 — „Cisza” —
fragment powieści J. Bondariowa;
14.30 — Koncert rozrywkowy; 15.10
„Magazyn morski”; 15.30 — „Co
się wam w tej audycji najbardziej
podoba”; 16.05 — Aud. aktualna
Red. Spół.; 16.15 — Koncert roz-
rywkowy; 17.05 — Z życia ZSRR;
17.35 — Koncert solistów francus-
kich; 18 — „W kraju”; 18.20 —
Publicystyka ekonomiczna; 18.50
Kurs nauki jęz. ang.; 19.05 —
„Wszystkie chwytły dozwolone”;
20.26 — Sport; 20.30 — Stanisław
Wiechowicz: Kasia — suita ludo-
wa; 20.45 — Muzyka; 21 — Gu-
seppe Verdi — „Un giorno di re-
gio” — opera.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30,
12.05, 16, 17.50, 18.30, 21, 23.50.
POZNAŃ: 7.50 — Koncert; 8.35
Kurs nauki jęz. franc. — powt.
lekcji 73; 9.30 — „Ludzie wśród
których żyjemy”; 10 — „Śpiewa-
my pieśni i piosenki”; 10.30 —
„Planeta Grenville’a” — opow.
Michaela Shaara; 11 — Koncert
muz. symf.; 12.15 — Muzyka ludo-
wa; 12.45 — „Nasze sprawy codzien-
ne”; 13 — Jan Sebastian Bach:
Suita angielska F-dur nr IV; 13.25
„Ocalenie” — odc. 10 powieści Jo-
sepha Conrada; 13.45 — Dla dzie-
ci; 14.50 — Publicystyka między-
narodowa; 15 — Mel. srebrnego
ekranu; 15.35 — Dla dzieci; 16.25 —
Muz. Tydzień Poznania; 16.55 —
Nowe książki Wyd. Pozn.; 18 —
Koncert Poznańskich Piętnastki
Radiowej; 18.35 — Z cyklu: „O wol-
ność społeczną i narodową”; 18.50

Dla potrzeb całego województwa

Nowy szpital powstaje w Chodzieży

Tempo naszego życia, ruch uliczny, wszystko to stwa-
rza możliwość wypadku i potrzebę natychmiastowej
pomocy połączonej z kilku lub kilkunastodniowym pobytom
— pod fachową opieką — na szpitalnym łóżku.

Są jednak i inni chorzy, ta-
cy którzy zajmują łóżka szpi-
talne przez kilka tygodni, a
nawet miesięcy. Niedowłady
fizyczne, porażenia lub brak
kończyn, uwiad starczy, to
główne schorzenia tej grupy
pacjentów. Wymagają one

szczególnej opieki, której w
wielu przypadkach nie jest w
stanie zapewnić im szpital i
zapracowany personel miej-
skich szpitali. Tak zatem tra-
ca chorzy, traci szpital, nasta-
wiają w zasadzie na szybkie
leczenie. Dlatego też tworzy
się dla tej grupy chorych spe-
cjalne ośrodki położone z da-
la od dużych skupisk miej-
skich. Tuż po wywołaniu or-
ganizowano je przede wszyst-
kim w dawnych pałacach,
adaptowanych do nowych ce-
lów. Mimo stosunkowo du-
żych przeróbek nie wszystko
jednak było takie, jak po-
winno. Główną bolączką tego
rodzaju zakładów, to ciasnota.

Sytuacja ulegnie w połowie
przyszłego roku radykalnej
poprawie. Koszt 12 mln.
zł powstaje w Chodzieży su-
per-nowoczesny obiekt szpi-
talny dla 200 chorych, które-
go oficjalna nazwa brzmi
„Państwowy Zakład dla Do-
rosłych”. Przeznacza się go
dla przewlekłych chorych, a wy-
posażony będzie we wszel-
kie potrzebne urządzenia. Po-
łożony na przedmieściach Cho-
dziej, wśród pięknego lasu,
stworzy idealne warunki
dla rekonwalescencji. Mimo
że w założeniu nie ma to być
ośrodek rehabilitacyjny, dy-
rekcja szpitala chce poczynić
pewne wysiłki i w tym kie-
runku. Dużą pomocą może być
samorząd kuracjuszy, który
ma powstać po otwarciu za-
kładu.

Dla chorych przewidziano
pokoje 2, 3 i 4-osobowe, co
niezwykle ułatwi pracę
pielęgniarkom i lekarzom. Po-
za tym w mniejszych salach —
jak wykazały doświadczenia —
atmosfera jest zawsze lepsza,
bardziej rodzinna niż w du-
żych izbach. Wywiera to do-
datni wpływ na samych pa-
cjentów. Szpital będzie zradio-
fonizowany, a świetlica wypo-
sazona w telewizor, bibliotekę
i ekran filmowy. Projektuje
się również powierzenie patro-
natu nad szpitalem zakładowi
pracy, organizacji lub szkole.

D. Pollack na koncercie
symfonicznym

W piątek i sobotę, 15 i 16
bm. o godz. 20 w auli UAM
odbędzie się koncert symfo-
niczny z okazji XXXI MTP.
Orkiestra symfoniczna Pań-
stwowej Filharmonii dyrygo-
wać będzie Robert Satanow-
ski. Jako solista wystąpi zna-
komity pianista amerykański
Daniel Pollack. W programie:
Jan Krenz — Rapsodia, L. v.
Beethoven — V Koncert forte-
pianowy Es-dur oraz Zoltan
Kodaly — Suita „Hary Janos”.

Daniel Pollack już w wieku
9 lat wystąpił po raz pierwszy
w Nowym Jorku. W wieku lat
16 został laureatem konkursu
za występ solowy z Orkiestra
Filharmonii Los Angeles.
Od tego momentu otrzymał
wiele nagród i stypendiów,
łącznie z nagrodą Chopinow-
ską przyznaną przez Fundację
Kościuszkowej w Nowym Jorku.
D. Pollack jest również lau-
reatem licznych nagród na
międzynarodowych konkur-
sach, m. in. Czajkowskiego w
Moskwie. (na)

Tylko dla dzieci przyjezdnych?

Otwarcie podczas trwania MTP dziecięcej świetlicy (Pal-
miarnia, wejście z ul. Matejki) trzeba uznać za dobry
pomysł. Kto pragnie zwiedzić Targi może ze spokojem po-
zostawić swoje pociechy właśnie w tej placówce pod facho-
wą opieką. Niestety, nie każdy, gdyż jest ona otwarta tylko
dla dzieci osób przyjezdnych.
Zrozumiałe, że „przechodnia” przydatna jest bardziej
gościom, którzy z różnych względów muszą przyjechać
z dziećmi. One też powinny uzyskać pierwszeństwo w u-
żytkowaniu miejsca. Z drugiej strony nie wszyscy przecież po-
znaniacy mają gdzie zostawić swoje pociechy na okres zwiede-
nia MTP.

W takiej sytuacji znalazł się np. w minioną niedzielę je-
den z naszych Czytelników. Mimo, że w świetlicy przebywało
tylko troje dzieci oraz dwie wychowawczynie, czwarte (na-
szego Czytelnika) nie zostało przyjęte. Wychowawczynie tłu-
maczyły się obowiązującym regulaminem. Zgoda, ale czy
rzeczywiście Zarząd MTP nie mógłby wydać bardziej tole-
rancyjnych przepisów? Wystarczy przecież zaznaczyć w re-
gulaminie, że jeżeli są miejsca, to mogą z nich również ko-
rzystać dzieci z miasta. (an)

Pierwotnie termin oddania
zakładu przewidziano na ko-
niec bieżącego roku. Dzisiaj
możemy z całą pewnością po-
wiedzieć, że nie będzie on do-
trzymany. Ostatecznie ma być
on oddany w II kwartale 1963
r. Jednym z głównych powo-
dów przedłużającej się budo-
wy są braki i usterki w doku-
mentacji. Opracowało ją Wo-
jewódzkie Biuro Projektów w
Warszawie. Stwarza to duże
komplikacje przy wprowadza-
niu odpowiednich poprawek,
połączone ze ściąganiem in-
żynierów na miejsce budowy.
Nie najlepiej również spisu-
je się Przedsiębiorstwo Budow-
nictwa Terenowego w Pile,
które jest generalnym wyko-
nawcą. Słaba moc przerobowa
tego przedsiębiorstwa powo-
duje różne przestoje i zaha-
mowania.

Budowa szpitala w Chodzie-
ży, pierwszego tego typu w
Wielkopolsce, rozwiąże pro-
blem miejsc na parę lat w
skali województwa. Dlatego
też zwracamy się z apelem do
Przewodniczącego Wojewódzkiej Ra-
dy Narodowej o pełną pomoc
i poparcie dla tej placówki
tak potrzebnej sporej liczbie
chorych.

MACIEJ STABROWSKI

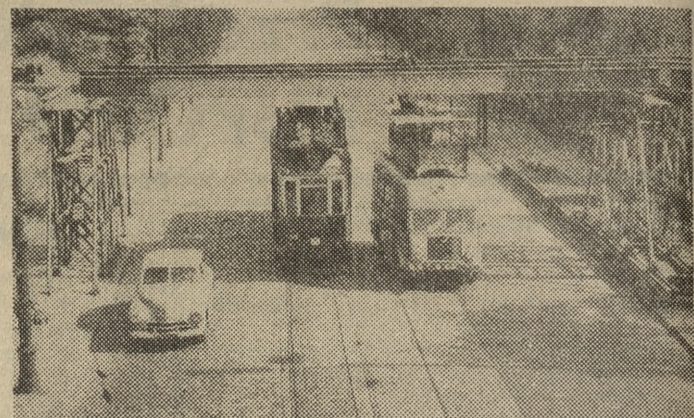
Współzawodnictwo
między gromadami w zbiorce na SFBS

Do końca maja br. mieszkańcy województwa poznań-
skiego wykonali roczny plan świadczeń na budowę
szkół Tysiąclecia w 50,9 proc. W ciągu tych pięciu mie-
sięcy zebrano 64.800 tys. zł.

W zbiorce na SFBS przodu-
ją miasta: Leszno, Kalisz oraz
Ostrów. Natomiast spośród
powiatów najbardziej ofiar-
nymi są w tym roku miesz-
kańcy Szamotuł, Ostrzeszowa
oraz Międzybuzia.

W maju br. do współzawod-
nictwa w zbiorce na budowę
szkół Tysiąclecia przystąpiło
szereg gromad w pow. Czarn-
ków. Dzięki temu wiele z
nich (Lubusz, Polajewo, Krus-
zewo oraz Czarnków) wyko-
nało plan roczny świadczeń
w 51,4 proc. Rolnicy z Boru-
szewa zrealizowali plan w 100
proc. Natomiast Koło Gospo-
dyń Wiejskich wspólnie z Li-
gą Kobiet przeprowadziły w
maju br. zbiórki wśród rolni-
ków pow. Jarocin i zebrały
35 tys. zł. W trzech groma-

Wkrótce przebudowa Mostu Dworcowego



Jak już informowaliśmy, jeszcze
przed zakończeniem obecnych
MTP miały się rozpocząć prace
przy budowie pomostu nad tora-
mi, w pobliżu Mostu Dworcowe-
go. Terminu dotrzymano i 12 bm.
przystąpiono do prac. Dzięki te-
mu przewidywanemu połączeniu
umożliwi się, z chwilą zamknięcia
Mostu Dworcowego, dojście do
Dworca Głównego. Jak wiadomo
bowiem wkrótce, po zamknięciu
MTP, rozpoczną się prace przy
poszerzaniu oraz podwyższaniu
Mostu Dworcowego. Zakończe-
nie ich ma nastąpić przed przy-
szłorocznymi Międzynarodowymi
Targami Poznańskimi. Z opaco-
wanych projektów wynika, że za
rok Most Dworcowy stanie się
bardziej reprezentacyjny i no-
wocześniejszy. Na zdjęciu frag-
ment budowy pomostu.

Fot. — K. Przychodźki

TO
jest problemO wagonach
dla młodzieży

Przykład pierwszy: Na
stacji X do wagonu z ta-
blicą „Dla młodzieży szkol-
nej” wsiada starszy pan.
Stojący obok konduktor
zwraca mu uwagę — „To
jest wagon dla młodzieży,
proszę wsiadać do innego wa-
gonu”. Ow pan informuje
konduktora, iż jest nauczy-
cielem i pragnie jechać wia-
śnie w tym wagonie ze
względów na młodzież. Kon-
duktor nie daje się prze-
konać — taki jest przepis
— nie wolno!

Przykład drugi: Dwie
dziewczynki w wieku około
12 lat — na stacji Y —
chciały wsiadać do wagonu
dla tzw. dorosłych. Konduk-
tor nie pozwala. Jest wagon
dla młodzieży i tam ich
miejsce. Na nie zdążył się
prosy i tłumaczenie, że
nie chcą jechać z dokuca-
jącymi im zawsze w czasie
podróży chłopcami. Nieste-
ty suchej litery prawa trze-
ba przestrzegać — jadą
więc w wagonie młodzie-
żowym. I cierpią...

Te dwa przykłady nie są
odosobnione. Można je za-
notować na każdej linii ko-
lejowej. Powszechnie zresz-
tą znane są wypadki nie-
przebieżnego zbiegu zachowy-
wania się części młodzieży
męskiej. Trudno się dziwić.
Młodzież — wobec braku w
wagonie osób dorosłych —
pokazuje swoją odwagę
(kiedyś zdarzył się przy-
padek rozebrania pewnej
nastolatki przez rozwydrzo-
nych chłopców).

Te i tym podobne zu-
chwały wybryki młodzieży
skłoniły władze kolejowe do
zastanowienia się nad li-
kwidacją wagonów, prze-
znaczonych dla uczniów
szkolnych. Mówiono o tym
m. in. na ostatniej naradzie
w poznańskiej DOKP, po-
święconej sprawom prze-
stępności i chuligaństwa
na terenach kolejowych.
Nie podjęto co prawda je-
szcze żadnej decyzji, lecz
po przeanalizowaniu tego
problemu przez właściwe
czynniki, sprawa musi zna-
leżeć jakieś rozsądne roz-
wiązanie. Władze szkolne
są raczej przeciwnie likwi-
dacji wagonów dla młodzie-
ży, z tym, że należałoby
jednak zapewnić swobodny
dostęp do nich przedstawici-
ciom nauczycielstwa bądź
komitetów rodzicielskich.

Jedno jest pewne — spra-
wa nabrzmiała, więc warto
się nad nią zastanowić.
Wskazane byłoby zebranie
głosów o tym problemie —
od wychowawców, rodzi-
ców, samej młodzieży, a
także kolejarzy — mają-
cych przecież najwięcej do
powiedzenia. Oczekujemy
więc listów od naszych Czy-
telników.

OBSERWATOR

Zgubiono-znaleziono

Tydzień temu do p. E. Kubla-
kowej przybyła piękna, szar-
a wilezka, którą odebrać można
przy ul. Koźziej 5 m. 1.

W redakcji naszej znajdują się
także okulary przeciwsłoneczne,
znalezione przez p. Józefa Dudka,
oraz pęk różnych kluczy, które
czekają na właścicieli. Zguby ode-
brać można w redakcji „Głosu”,
ul. Grunwaldzka 19, pok. 59. (l)

INFORMUJEMY

Stowarzyszenie Elektryków Pol-
skich, Oddział w Poznaniu zapra-
sza w piątek, 15 bm. o godz. 13
„sala odczytowa NOT, pl. Wolno-
ści 3, v. ptr.) na odczyt pt. „Pro-
blematyka linii napowietrznych
«średnich napięć»”.

W związku z prowadzonymi pra-
cami eksploatacyjnymi nastąpi
15 bm. w godz. od 8 do 14 przerwa
w dostawie prądu przy ulicach:
Zmigrodzkiej, Fackowskiej, Świd-
nickiej, Nowosoleckiej, Twardo-
górskiej, Miśnieńskiej i przyle-
głych oraz w Plewiskach. Na-
mianst 18 bm. w godz. 8 do 15 wy-
łączenie prądu nastąpi w Płatko-
wie.